

Aleg. 257

Sprawozdanie

Komisji budżetowej o ogólnym stanie fundacji Stanisława hr. Skarbka w roku 1898, opracowane na podstawie sprawozdania i odnośnych aktów Wydziału krajowego.

Wysoki Sejmie!

Wskutek zmiany, jaka z końcem zeszłorocznego Sejmu zaszła w składzie osób Wydziału krajowego, referat fundacji Skarbkowskiej objął Dr. Józef Wereszczyński, na którego miejsce do Rady administracyjnej wszedł nowy członek Wydziału krajowego P. Adolf Vayhinger. Obecnie więc delegacja Wydziału krajowego do Rady administracyjnej fundacji Skarbkowskiej składa się: z członka Wydziału krajowego p. Adolfa Vayhingera i zastępcy członka Wydziału krajowego, p. Mieczysława Onyszkiewicza, jako delegatów; z członka Wydziału krajowego, p. Dr. Damiana Sawczaka jako pierwszego zastępcy i z zastępcy członka Wydziału krajowego p. Stanisława Brykezyńskiego, jako drugiego zastępcy delegata.

Dla wyrobienia sobie jasnego pojęcia o stanie fundacji tak w kierunku działalności samego zakładu w Drohowyżu — a więc moralnej niejako strony rzeczy, jak i w kierunku gospodarki w dobrach, które tworzą materjalną podstawę powodzenia wspaniałej tej instytucji humanitarnej, wypadnie przedewszystkiem zająć się rozpatrzeniem, czy i o ile Wydział krajowy uchwałom Wysokiego Sejmu z 3. lutego 1898 uczynił zadość.

W tym celu najstosowniej będzie traktować poszczególne ustępy tamtegorocznych uchwał kolejno.

Statystyka byłych wychowanków.

Zeszłoroczna uchwała.

Ust. 2. Sejm z uznaniem podnosi dostarczanie dat, odnoszących się do wychowanków i wychowanek po ich wyprawieniu z zakładu i wyraża życzenie, by rubrykę tę stale utrzymywać, a to przez umieszczanie dat nowych i uzupełnianie ich wedle możliwości datami z lat dawniejszych.

Poleceniu temu stało się zadość. Dokonane poniżej zestawienie obejmuje dla całości poglądu, i daty dawniejsze, a w ostatnim wierszu cyfry z roku ostatniego.

Rok wyzwo- lenia	ślusarze	szewcy	kowale	krawcy	stolarze	stelmachy	rymarze lakiernicy	blacharze	ogółem	w tem ogrodników
1881	5	3	2	3	2	2	—	—	17	—
1882	7	2	2	3	1	2	—	1	18	—
1883	5	3	1	3	2	1	—	2	17	—
1884	1	2	1	1	1	1	—	—	7	—
1885	8	2	5	2	4	2	—	1	24	—
1886	12	7	6	4	1	4	1	—	35	—
1887	5	1	1	3	2	2	—	—	14	—
1888	4	1	—	2	1	1	—	—	9	—
1889	2	3	—	3	—	2	1	—	11	—
1890	3	3	4	1	2	1	1	1	16	—
1891	2	2	4	6	3	2	2	2	23	—
1892	1	2	3	3	2	4	4	—	19	—
1893	5	1	3	4	3	2	4	3	25	—
1894	2	2	1	2	3	2	—	1	13	—
1895	9	4	2	6	5	5	4	3	38	—
1896	1	2	3	3	4	3	5	1	22	—
1897	—	4	4	1	7	1	3	3	23	—
Razem	72	44	42	50	43	37	25	18	331	—
1898	—	—	—	—	—	—	—	—	13	2

Uwaga. W wykazie z roku 1898 nie rozdzielono kończących uczniów według rzemiosł tak dokładnie, ażeby można było wypełnić rubryki pojedyncze. Wnosić tylko ze sposobu ich umieszczenia można, że było między nimi 2 blacharzy (bo umieszczeni u majstrów blacharskich we Lwowie: ślusarzy, kowali i stolarzy razem 7 (w warsztatach kolei państwowych), 1 stolarz (u Muranych w Krakowie), 2 ogrodników i 1, o którego zawodzie nie powiedziano.

O wychowankach znajdujemy daty liczbowe po raz pierwszy, a mianowicie :

Z zakładu wyszły w roku :	Poszło za mąż	Klucznice, pokojowe	Bony	Szwaczki, praczki, krawczyźnie	Dla dalszego kształcenia się	Wróciły do rodziny po ukończeniu nauki	Wyszły przed ukończeniem nauki	Wydatkowane	Razem
1895	5	4	1	7	3	5	4	1	30
1896	—	2	—	4	5	6	5	2	24
1897	1	7	1	5	1	6	2	1	24
1898	1	8	1	5	2	4	—	1	22
Razem	7	21	3	21	11	21	11	5	100

Z czasu, poprzedzającego rok 1895, dat nie ma. Co do szczegółów obfitszych podaje Wydział krajowy, że Dyrekcyja Zakładu Drohowyckiego ma nadzieję, iż na zamierzonym w r. 1900 zjeździe wszystkich byłych wychowanków z powodu ćwierćwiekowego jubileuszu otworzenia Zakładu będzie sposobność zebrania na miejscu dat uzupełniających.

Co się tyczy wychowanek, to daty dostarczone przez SS. Felicjanki, uzupełnione również będą w przyszłości cyframi z lat dawniejszych.

Za dostarczanie powyższych dat Komisya budżetowa wyraża uznanie, a zarazem życzenie, ażeby rubrykę tę stale utrzymywano i uzupełniano wedle możności.

Stan Zakładu Drohowyckiego.

O stanie tym pod względem pedagogicznym wyraża się Wydział krajowy korzystnie. Zdanie to swoje opiera na spostrzeżeniach Komisji lustracyjnej złożonej z Szefa Departamentu i sekretarza referenta. Komisya ta w styczniu 1898 przekonała się, że rozsiewane w roku zeszłym pogłoski o rzekomej propagandzie antyspołecznej między wychowankami Zakładu nie miały podstawy. Uznała jednak Komisya potrzebę oddzielenia prebendaryuszy od wychowanków, ażeby ile można utrudnić stykanie się starców z chłopcami, które na wychowanie młodzieży źle oddziaływa. Gruntowna sanacya obecnego stanu rzeczy jest wprawdzie, głównie dla braku pieniędzy, obecnie niemożliwa, wydane jednak przez Wydział krajowy zarządzenia mogą istniejące źle przynajmniej zmniejszyć.

Naukowa jednak strona w Zakładzie bardzo wiele pozostawia do życzenia, a to tak w szkole rzemiosł jak i w sześcioklasowej szkole pospolitej, po ukończeniu której uczniowie do szkoły rzemiosł przechodzą.

O szkole rzemiosł znajdują się w sprawozdaniu Wydziału krajowego szczegóły wyczerpujące a można zaraz dodać, zatrważające; o szkole pospolitej znajduje się tylko ustęp krótki, który dosłownie brzmi w sposób następujący :

„Nadmienić wypada w końcu, że także Rada szkolna krajowa pismem z dnia 2. listopada b. r. l. 11.692 zwróciła uwagę Rady administracyjnej fundacyi Skarbkowskiej na potrzebę zasilenia personalu nauczycielskiego szkoły Drohowyckiej siłami odpowiednio uzdolnionemi, a do Wydziału krajowego odniosła się równocześnie z odezwą, w której między innymi wskazuje na brak zawodowego nauczyciela rysunków. Z odwołaniem się do tego pisma c. k. Rady szkolnej krajowej Wydział krajowy pod dniem 16. listopada 1898 r. l. 71.203 ponownie zavezwał kuratora do uchylecia wytkniętych braków i do zapreliminowania potrzebnych na to wydatków w budżecie fundacyi na r. 1899“.

Szkoła pospolita.

Ponieważ szkoła pospolita daje podstawę późniejszego wykształcenia zawodowego w szkole rzemieślniczej, toż dla systematycznego traktowania sprawy wypadnie najprzód zająć się właśnie stanem szkoły pospolitej. Że zaś przytoczony powyżej ustęp Wydziału krajowego należytego pojęcia o stanie rzeczy nie przedstawia, wypadnie zajrzeć w oryginalne pismo Rady szkolnej krajowej, wystosowane w dniu 2. listopada 1898 do Rady administracyjnej.

Zaznacza tedy Rada szkolna krajowa, że w szkole 6-klasowej w Zakładzie Drohowyskim odbywały się w obu ostatnich latach kilkakrotne zmiany w składzie personelu nauczycielskiego (uczyły nieraz osoby bez przepisanej kwalifikacji), jak niemniej zmiany w rozdziale nauk w kierunku obniżenia przepisanej ilości godzin (w jednym półroczu śpiewu w całej szkole nie uczono wcale a języka niemieckiego w dwóch klasach zamiast po 6, uczono tylko w 3 godzinach tygodniowo).

Zmian tych wbrew istniejącym przepisom dokonywano bez wiedzy krajowej Władzy szkolnej.

Dalej pisze Rada szkolna krajowa dosłownie: „Badając rozkład zajęć personelu nauczycielskiego dochodzi się łatwo do źródła, z którego wynikają te niekonsekwencye i odstępstwo od normalnego planu naukowego. Jest niemię bezprzykładne obciążenie personelu nauczycielskiego, który jest zupełnie nie wystarczający. Sześcioklasowa szkoła powinna mieć oprócz katechetów 6 nauczycieli stałych, z których każdy udzielałby prawidłowo po 30 godzin tygodniowo. Tymczasem szkoła zakładowa ma tylko 5 sił stałych, które są zatrudnione nie tylko w szkole, ale i na kursach praktycznych, a z tego wynika mimo przydzielania niektórych godzin dorywczo przydzielanym i często zmienianym dozorcóm lub nawet niekwalifikowanym osobom — monstrualne obciążenie stałych nauczycieli. W 2. półroczu r. szk. 1897/8 mieli oni po 37 godzin tygodniowo. U jednego wymiar ten dochodził nawet do 43 godzin. W takich warunkach nauczyciele muszą się nużyć i zniechęcać do swego zadania a Dyrekcya nie można się dziwić, że radzi sobie redukując wymiar godzin. To wszystko musi jednakże wywołać obniżenie poziomu naukowego u wychowanków.

„C. k. Rada szkolna krajowa niejednokrotnie zwracała uwagę Szanownej Rady administracyjnej na potrzebę zasilenia personelu nauczycielskiego szkoły stosownie uzdolnionemi siłami i ponawia obecnie swe uwagi, prosząc o stosowne zarządzenia. Jeżeli bowiem wychowankowie Zakładu nie otrzymają dobrych podstaw naukowych w szkole ludowej, która jest podwaliną dalszej nauki, w takim razie i w zawodowym kierunku na kursach warsztatowych nie będą mogli podnieść się ponad zwykły poziom miernoty, cechującej inteligencyą terminatorów rzemieślniczych.

„Tylko dobrze zorganizowana szkoła wydziałowa męska może dać wychowankom zakładu takie przysposobienie do dalszej zawodowej nauki, jakie odpowiada powadze i zadaniom fundacyi“.

Skutkiem tego pisma Rady szkolnej krajowej którego słuszności dowodzić chyba nie potrzeba i które dosadnie maluje stosunki w szkole ludowej, — Wydział krajowy jak to z przytoczonego ustępu jego sprawozdania wynika, „ponownie wezwał kuratora do uchylenia wytkniętych braków i do zapreliminowania potrzebnych na to wydatków w budżecie fundacyi na rok 1899“.

Poleceniu temu kurator nie tylko, że nie uczynił zadość, lecz dopuścił, że stan nauki w szkole ludowej od czasu przytoczonego powyżej pisma Rady szkolnej krajowej z listopada 1898 uległ dalszej zmianie na gorsze.

W lutym bowiem roku bieżącego już w szkole tej brakło 3 nauczycieli. Wskutek tego w obu najwyższych klasach, t. j. 5. i 6, od 1. lutego b. r. nie odbywa się wcale nauka języka niemieckiego, geografii i historii, a obok tego kurator s a m już od 1. stycznia 1899 zawiesił naukę śpiewu i ślōjdu.

Nie dziwić się, że w takim składzie rzeczy wisi nad zakładem groźba utraty prawa publiczności dla szkoły pospolitej. Konsekwencye tego nie małej są doniosłości, a to tak natury moralnej jak i finansowej.

Co do pierwszego, to chyba nie chluba w tem, że zakład opierający się na fundacyi kilku milionowej, nie będzie mógł wychowankom swoim we własnej szkole zapewnić otrzymanie świadectwa, któreby prawomocnie potwierdzało ukończenie obowiązkowej nauki szkolnej, t. z. że zakład nie będzie miał prawa, które przysługuje nawet najmniejszej szkole jednoklasowej.

Finansowo zaś doniosłość w tem, że wychowankowie zakładu, nie mającego prawa publiczności, będą musieli po wyjściu z ław szkolnych poddawać się końcowemu egzaminowi w jakiej szkole publicznej. Za to oczywiście kasa fundacyi płacić będzie musiała przepisaną takse egzaminacyjną.

W tym tedy właśnie względzie pisze Rada szkolna krajowa 2. marca b. r. dosłownie: „Zanim jednakże Rada szkolna krajowa zdecydowałaby się odnieść z takim ujemnym dla dobroczynnej fundacyi wnioskiem do Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, udaje się Rada szkolna jeszcze raz do Świetnego Wydziału krajowego, prosząc o użycie stanowczych środków, ażeby szkołę tę wyprowadzić z chaosu ciągle zmienianych zarządzeń, podkupujących jej ład i porządek, uniemożliwiających utrzymanie ciągłości nauki i stających w sprzeczności z zasadniczymi podstawami prawidłowej organizacyi szkolnej“.

Trudno o sąd dosadniejszy i bardziej kompetentny.

Szkoła rzemiosł.

Wcale nie lepiej przedstawia się stan nauki w szkole rzemiosł.

Braki tu scharakteryzować się dadzą krótko w ten sposób: W szkole rzemiosł niema nauczycieli zawodowych rysunków technicznych ani naczelnika warsztatów.

Ustę 6 zeszłorocznych uchwał sejmowych brzmiał w sposób następujący: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę niedawno utworzonej, obecnie niezajętej, niezmiernie ważnej posady nauczyciela rysunków technicznych miał na oku i spowodował, czego w kierunku tym dla dobra fundacyi potrzeba“.

Przyznać należy, że Wydział krajowy wszelkimi dokładał starań, ażeby powyższej uchwale uczynić zadość. Wezwał bowiem kuratora już 1. marca 1898, a ponownie — wobec braku odpowiedzi — 22. marca 1898, ażeby tenże wyjaśnił i usprawiedliwił, dla czego na płacę nauczyciela rysunków nie wstawił kredytu w budżecie roku 1898. Kurator 5. kwietnia odpowiedział, że po ustąpieniu czeladnika ślusarskiego, który z obowiązków nauczyciela rysunków technicznych wywiązywał się dobrze, powierzył tę czynność czeladnikowi stolarskiemu. Skoro zaś Rada administracyjna zarządzenie to przyjęła do wiadomości, odpadła potrzeba osobnej płacy dla nauczyciela rysunków technicznych, którą w ten sposób oszczędzono. Gdyby jednak w ciągu roku niezbędna tego nauczyciela okazała się potrzeba, to na rok następny (1899), wydatek odnośny w budżet wstawiony będzie.

Na to Wydział krajowy poleca 20 maja kuratorowi, aby bezzwłocznie poczynił kroki w celu obsadzenia tej posady.

Kurator odpowiada 26. maja, że na podstawie prywatnych informacji od inspektora szkół przemysłowych, p. Franke'go, nabrał przekonania, że o stosowną osobistość bardzo trudno, że jednak, skoro się znajdzie, przedłoży sprawę Radzie administracyjnej, a uchwały jej Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy 31. maja ponownie wzywa kuratora o bezzwłoczne rozpisanie konkursu (najdalej po dzień 15. lipca) na tę posadę tak, aby posadę tę przed 1. września 1898 t. j. przed rozpoczęciem roku szkolnego, obsadzić można. Zaznacza przytem Wydział krajowy, że rychłe obsadzenie tej posady tem jest ważniejsze, ile że niema i naczelnika warsztatów, tak, że wykształcenie zawodowe wychowanków znajduje się w warunkach wprost anormalnych, oraz nadmienienia, żeby w danym razie nie skąpić grosza na lepsze dotowanie tej posady, która dla osiągnięcia głównego celu fundacyi jest niezbędna.

Kurator jednak konkursu nie rozpisuje, a natomiast pismem z 3. września 1898 oznajmia, że za uchwałą Rady administracyjnej nauki rysunków technicznych udzielać będzie „za osobnem wynagrodzeniem po 10 zł. miesięcznie nowo przyjęty prebendaryusz, p. Kruszyński, który ma odpowiednie do tego kwalifikacye“.

Tej uchwały Rady administracyjnej Wydział krajowy nie przyjmuje do wiadomości, i pismem z 8. listopada poleca kuratorowi z całym naciskiem sprawę tak ważną się zająć a wobec doniosłości rzeczy i konieczności pozyskania dobrze

kwalfikowanej siły nie kierować się źle zrozumianą oszczędnością i konkurs dotyczący w każdym razie rozpisac najdalej do końca listopada 1898.

Wśród tych wszystkich korespondencyj traktuje się równolegle sprawa obsadzenia naczelnika warsztatów, (o czym później szczegółowo), o którego, jak się okazuje jeszcze trudniej, niż o nauczyciela rysunków technicznych i którego nawet za dobre pieniądze dostać nie można.

Obie trudności za jednym zamachem zwycięsko pokonuje p. kurator, rozpisując nareszcie ku końcowi r. 1898 konkurs z terminem do 15. lutego 1899 na naczelnika warsztatów i nauczyciela rysunków technicznych w jednej osobie.

W streszczeniu zatem akcja uzdrowienia szkoły rzemiosł przedstawia się w sposób następujący:

3. lutego 1898. Sejm każe przyspieszać sprawę nauczyciela rysunków technicznych jako sprawę niezmiernie ważną.

1. marca 1898. Wydział krajowy poleca kuratorowi usprawiedliwić brak pozycyi budżetowej roku 1898.

Kurator milczy.

22. marca 1898. Wydz. kraj. wznawia powyższe polecenie.

5. kwietnia 1898. Kurator odpowiada, że po czeladniku ślusarskim oddał tę czynność czeladnikowi stolarskiemu. Kwotę na nauczyciela rysunków zaoszczędzono. Gdyby zaś był koniecznie potrzebny, wstawi się rzecz w budżet roku 1899.

20. maja 1898. Wydział krajowy poleca bezzwłocznie poczynić kroki w celu obsadzenia tej posady.

26. maja 1898. Kurator odpowiada, że trudno o osobę; skoro ją znajdzie, przedłoży sprawę Radzie administracyjnej.

31. maja 1898. Wydział krajowy poleca bezzwłocznie rozpisac konkurs, zaznacza brak naczelnika warsztatów (o którego jeszcze trudniej, przyp. sprawozd.) i tem większą doniosłość nauczyciela rysunków, radzi nie szczędzić grosza i posadę tę, dobrze dotowaną, obsadzić koniecznie od 1. września.

3. września 1898. Kurator donosi, że powierzył naukę rysunków technicznych prebendaryuszowi Kruszyńskiemu, który ma kwalifikacye.

8. listopada 1898. Wydział krajowy nie zgadza się na to, poleca rozpisac konkurs do końca listopada i posadę tę lepiej niż poprzód dotować.

Ku końcowi 1898. Kurator rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela rysunków technicznych, a w konkursie dotuje ją w istocie lepiej, lecz niestety tylko większą pracą, gdyż nauczycielowi temu obiecuje zarazem godność i zajęcie naczelnika warsztatów. W kierunku zaś wynadgródenia za pełnienie obu tych funkcij wstawia w budżet 1899 aż kwotę 1.000 zł., t. j. właśnie tyle, ile dawniej pobierał sam naczelnik warsztatów. Że zaś nauczyciel rysunków technicznych brał 900 zł., toż na lepszem teraz dotowaniu jeszcze kasa fundacyi 900 zł. rocznie ma oszczędzać.

Jakiem mianem nacechować takie postępowanie w sprawie dla zakładu wprost żywotnej; jak je nazwać ze względu na wyraźnie objawioną w zeszłym roku wolę Wysokiego Sejmu, — zaiste nie wiem. W każdym razie nie licuje ono z obowiązkiem urzędowym kuratora, nie mówiąc już wcale o obowiązku obywatelskim.

O rzekomych kwalifikacyach prebendaryusza, pełniącego dziś obowiązki nauczyciela rysunków technicznych, przekonał się podpisany referent osobiście dnia 13. b. m. na miejscu. W rozmowie z tym niby nauczycielem, odbytej nad wykonanymi przez uczniów rysunkami, przekonał się sprawozdawca, że jest gorzej, niżby był śmiały przypuszczać. Szczegóły fachowe byłyby zabawne, gdyby nie były takie smutne. Nauczyciel pojęcia nie ma o rzeczy.

O skutkach zabiegów kuratora w kierunku pozyskania nauczyciela istotnego dotąd nie wiadomo.

W związku z przedstawioną właśnie sprawą pozostaje druga, równie ważna dla szkoły rzemiosł rzecz, t. j. posada naczelnika warsztatów.

Na posadę tę znaleźć dla Drohowyża człowieka należycie kwalifikowanego, istotnie nie łatwo. Rozpisany z początkiem roku 1898 konkurs nie dał wyniku pomyślnego. Rada administracyjna uchwaliła tedy odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą, aby w porozumieniu z krajową komisją przemysłową zajął się wykształceniem obeznanego z rzemiosłami kandydata na przyszłego kierownika warsztatów.

Gdy zaś kurator zapewniał równocześnie, że warsztaty pod tymczasowym zarządem p. Włodka „prosperują należycie i z korzyścią dla Zakładu“ i prosił, aby Wydział krajowy o tem na miejscu się przekonał, delegował Wydział krajowy w czerwcu b. r. komisję do Drohowyża celem zbadania obecnego stanu nauki rzemiosł pod tymczasowym kierownictwem i rozpatrzenia się w sprawie przyszłego kierownictwa warsztatów.

W komisji wzięli udział dwaj znawcy fachowi a to p. Ignacy Drewnowski naczelnik warsztatów c. k. kolei państwowej i Stanisław Ciuchciński członek Rady miasta Lwowa i właściciel warsztatu blacharskiego. Zwiedzili oni dokładnie szkołę rzemiosł w Drohowyżu i rezultat swych spostrzeżeń zakomunikowali Wydziałowi krajowemu.

Ze sprawozdania tego następujące wypadnie przytoczyć szczegóły:

„Rysunki zawodowe, wykonane pod okiem niezłego wprawdzie, lecz do nau czania nieuzdolnionego rysownika, dają uczniom względnie dość nawet znaczną biegłość, lecz czysto tylko mechaniczną, bez umiejętności zastosowania jej w praktyce.

„W nauce praktycznej ujawnia się pożądana chęć do wdrożenia uczniów do roboty jak najdokładniejszej, nie przyzwyczajają się jednak chłopców do myślenia nad sposobem danej roboty, ani nad tem, co i jak czynić należy, aby obok możliwej dokładności jak najmniej czasu zużyć do wykonania.

„Nie ma żadnego kontaktu między pracą w warsztatach a nauką rysunków, każdy bowiem uczeń, a już conajmniej uczeń III. i IV. roku, daną sobie robotę winien najpierw w odpowiedniej skali narysować, sam zrobić rysunki szczegółowe, potrzebne bezpośrednio do wykonania danej roboty, i wreszcie robotę samą wykonać samodzielnie pod odpowiednim jednak nadzorem.

„Obecny prowizoryczny nadzór jest rzeczywiście tylko nadzorem, a nie kierownictwem... szkoła idzie sama tymi torami, na jakie ją pchnięto i sama siłą bezwładności czas jakiś jeszcze iść będzie.

„Należy usilnie starać się o zapewnienie szkole jak najrychlej odpowiedniego, świadomego celu i zadań, stałego kierownictwa technicznego“.

Z uwagami tego sprawozdania podpisany referent na podstawie osobistej znajomości rzeczy (zwiedzał warsztaty kilkakrotnie, ostatni raz 13. b. m.) godzi się zupełnie. Wynika z nich jasno, że właśnie tego wszystkiego brakuje, co tylko inteligentne, świadome rzeczy kierownictwo sprawić może, ażeby mechanicznej robocie, niezłe sprawowanej, nadać bieg racjonalny i postępowy.

W każdym tedy razie wobec powyższego stanu rzeczy twierdzenie kuratora, jakoby warsztaty pod zarządem p. Włodka „prosperowały należycie i z korzyścią dla zakładu“, żadnej nie ma podstawy.

W sprawie wykształcenia kandydata na przyszłego naczelnika warsztatów odniósł się Wydział krajowy w istocie do krajowej Komisji przemysłowej z zapytaniem, czyli podany przez Radę administracyjną projekt wykształcenia kosztem funduszu krajowego na naczelnika warsztatów Drohowyżskich uważa w ogóle za praktyczny i wykonalny, jak długiego czasu wymagałoby zrealizowanie tego projektu, jaki wydatek byłby na to potrzebny i czyli możnaby go ponieść z funduszu przemysłowego bez podwyższenia zwyczajnych kredytów budżetowych na stypendya, wreszcie jakie warunki należałoby podyktować Zarządowi fundacyi Skarbkowskiej w razie przychylenia się do jego prośby.

Komisya przemysłowa wyraziła zdanie, że wobec trudności pozyskania siły odpowiedniej na trudne i wielu specjalnych wiadomości przemysłowo-technicznych wymagające stanowisko naczelnika warsztatów w Drohowyżu, możnaby a poniekąd i należałoby przy pewnej pomocy kraju postarać się o odpowiednie przysposobienie technika, mogącego z pożytkiem na tem stanowisku pracować. Nadmienila jednak, że ma uzasadnione wątpliwości, czyli taki kosztem kraju przysposobiony kandydat, „wobec chimerycznej“ niestałości stosunków w Zakładzie Drohowyżskim mógłby się tam dłużej utrzymać i czyli w takim razie wydatek z funduszu krajowego poniesiony, nie poszedłby na marne.

Dlatego Komisya postanowiła przedstawioną jej sprawą ująć bardziej zasadniczo i odrazu poruszyć kwestyę, czy nie byłaby wskazaną taka zmiana w organizacji Zakładu Drohowyżskiego, ażeby nauka warsztatowa tamże, t. j. specjalna szkoła rzemieślnicza wraz z warsztatami była oddaną pod bliższą opiekę Wydziału krajo-

wego i jego organów a tem samem, aby stosunki w tej szkole z korzyścią dla zawodowego wykształcenia młodzieży zostały bardziej ustalone i więcej zbliżone do dzisiejszych wymagań szkół zawodowych.

Rozwijając bliżej swą myśl, podnosi Komisya, że właśnie w Drohowsku są najlepsze warunki dla wzorowej i celującej szkoły rzemieślniczej. Fundacya w myśl statutu organizacyjnego Zakładu dostawia bowiem do szkoły rzemieślniczej i do warsztatów chłopców, których obowiązana jest żywić, odziewać i wychowywać a którzy odbyli już przepisana dla szkół ludowych naukę. Szkoła rzemieślnicza w Drohowsku ma przeto zabezpieczoną frekwencyę młodzieży, niepotrzebującą walczyć z trudnościami utrzymania materyalnego, mającej opiekę rodzicielską i usuniętą od szkodliwych wpływów. Potrzeba więc tylko umiejętnej co do planu, ścisłej co do wykonania i dostatniej co do środków naukowych organizacji, aby szkoła rzemieślnicza mogła w zupełności zadaniu swemu odpowiedzieć. Słusznie też mógł się kraj spodziewać, że szkoła ta zajmie pierwsze miejsce pomiędzy szkołami zawodowymi w kraju i stanie się wzorem Zakładu dla nauki pewnych gałęzi rzemiosł utworzonego.

Niestety nadzieje te z niesłychaną szkodą dla kraju nie ziszczają się a przyczyną tego jest chwiejność i niekonsekwencya zarządzeń kuratora zakładu i Rady administracyjnej, której brak sił fachowych do kierowania szkołą rzemieślniczą, dalej niedostateczność sił nauczycielskich, urzędzeń, zbiorów i środków naukowych, wynikająca z braku potrzebnych na ten cel funduszków. Skoro więc dla fundacyi po 23-letniem istnieniu Zakładu było niemożliwem zorganizować wzorową szkołę rzemieślniczą, powinienby zdaniem Komisji przyjść jej w pomoc kraj i zadanie to w całej pełni przeprowadzić.

Jeżeliby zaś kraj postanowił przyczynić się potrzebną kwotą do zorganizowania i utrzymania wzorowej szkoły rzemieślniczej, to musiałby zastrzedz dla Wydziału krajowego przeważny wpływ na jej prowadzenie, niemniej na mianowanie i usuwanie zajętych w niej funkcyonaryuszów. Innemi słowy stosunek fundacyi Skarbkowskiej do kraju musiałby się w ten sposób ukształtować, ażeby fundacya co do szkoły rzemieślniczej i warsztatów naukowych występowała jedynie jako instytucya, dostarczająca bezpłatnie pomieszczenia, opału, oświetlenia, obsługi, pewnej ryczałtowej subwencyi rocznie a w końcu należycie pielęgnowanych uczniów; — kraj zaś, może zresztą przy współdziałaniu Skarbu państwa, jak to ma miejsce we wszystkich krajowych szkołach zawodowych, pokrywałby resztę potrzebnych na jej utrzymanie kosztów i zorganizowałby ją pod swoim specjalnym zarządem i nadzorem, jako Zakład krajowy.

Zdaniem Komisji tylko w takich warunkach możnaby mówić o zupełnie dobrem zorganizowaniu szkoły rzemiosł w Drohowsku i o pozyskaniu dla niej odpowiedniego naczelnika warsztatów.

„Gdyby zaś, powiada dalej Komisya, tych większych kosztów na utrzymanie szkoły rzemieślniczej w Drohowsku, czy to Fundacya Skarbkowska, czy to kraj, nie ponosił, musianooby poddać wątpliwości, czy Zakład Drohowski spełnia w ogóle główne swe zadanie, t. j. dostarczanie krajowi zdolnych i należycie wykształconych rękodzielników“.

Na powyższe pismo Wydział krajowy oznajmił Komisji, że stadyum, w jakim poruszony przez nią projekt obecnie się znajduje, nie może mu posłużyć za punkt wyjście do dalszego traktowania tej sprawy. Chcący bowiem nawet zrealizowanie tego projektu dało się pogodzić z obowiązującym fundacyę skarbkowską aktem fundacyjnym, to przecież nie mogłoby ono nastąpić bez zgody kuratora i Rady administracyjnej. Te czynniki należałoby przeto przedewszystkiem pozyskać dla myśli nowej organizacji szkoły rzemieślniczej, a w razie osiągnięcia zasadniczej ich zgody, omówić i ułożyć z nimi szczegóły ewentualnego układu, głównie zaś wysokość subwencyi rocznej, z funduszu krajowego na utrzymanie szkoły płacić się mającej, a z drugiej strony zakres uprawnień, jakieby w zamian za subwencyę Zarząd fundacyi gotów był przyznać Wydziałowi krajowemu.

Zamawiając sobie sprawozdanie o wyniku konferencyi w tej sprawie odbyć się mającej, wezwał oraz Wydział krajowy Komisję przemysłową, aby na wszelki wypadek nie spuszczała z uwagi sprawy przysposobienia kandydata na posadę naczelnika warsztatów w Drohowsku.

Komisya budżetowa nie może nie uznać doniosłości i korzyści takiego, jak właśnie przedstawiono, załatwienia sprawy.

Komisya doniosłość tę i korzyść uznaje tem bardziej, ileże przytoczony na ostatku ustęp pisma Komisji krajowej dla spraw przemysłowych zbyt żywo przypomina stylizację artykułu II. głównego dokumentu fundacyjnego i groźne jego dla kraju współzawodnictwo naszego postanowienia.

Wobec tego Komisya budżetowa wyraża życzenie, ażeby akcyja wspólnie przez Wydział krajowy i Komisję krajową dla spraw przemysłowych wdrożona ku radykalnej sanacji szkoły rzemiosł w Drohowsku, choćby nawet z pewnemi ofiarami ze strony kraju, pomyślny odniosła skutek.

Zeszłorocznej uchwały ust. 3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, iżby będącą w toku sprawę zmian w statutach i instrukcjach fundacyjnych w roku 1898 do skutku doprowadził, a to w tym duchu, ażeby stosowna tych dokumentów modyfikacyja zapewniła naczelnej władzy kontrolującej w celu dodatniego działania dla dobra fundacyi wpływ dostateczny.

Co do uchwały tej oświadcza Wydział krajowy, że ponad uchwałę Rady administracyjnej, przyznającej Wydziałowi krajowemu prawo zatwierdzania nominacyi Dyrektora dóbr, t. j. najwyższego urzędnika centralnego fundacyi, nie więcej dotąd nie zdołał osiągnąć.

Wobec tego Wydział krajowy, nie widząc na razie możności przeprowadzenia w całości swych żądań, nie zrzekając się jednak bynajmniej dalszych usiłowań celem przeprowadzenia ich w przyszłości, przesłał d. 18 lipca 1898 do l. 31.406 projekty zmian dokumentów fundacyjnych c. k. Namiestnictwu z wnioskiem na zatwierdzenie.

C. k. Namiestnictwo oznajmiło odezwą z 9. listopada b. r. l. 93.701, że po wprowadzeniu do projektów kilku drobnych zmian przeważnie formalnej natury, zatwierdzenia swego nie odmówi. Tak więc sprawa zmian w dokumentach fundacyjnych, tak ważna dla dalszego rozwoju prawidłowego fundacyi, prawdopodobnie w najbliższym już czasie doczeka się ostatecznego załatwienia.

Komisya budżetowa życzy sobie, ażeby Wydział krajowy od zasadniczych swoich żądań nie odstąpił.

Przed przystąpieniem do drugiego z kardynalnych punktów gospodarki fundacyjnej, t. j. do regulowania finansów z tytułu zarządu majątkami fundacyjnymi, zaznacza Komisya budżetowa, że:

1. Z końcem czerwca 1898 r. ustąpił z posady syndyka fundacyi p. Dr. Samilski, a funkcyę tę objął z d. 1. lipca 1898 r. adwokat Dr. August Łoziński.

2) Dotychczasowy prowizoryczny ochmistrz chłopców w Zakładzie Drohowskim, p. Michał Robak został z dniem 15. marca 1898 za jednorazową odprawą w kwocie 200 zł. od obowiązków uwolniony, a na jego miejsce przyjęto prowizorycznie, na rok próby, poleconego przez Brata Alberta p. Juliana Sredzińskiego z płacą i wynagrodzeniem za wikt w łącznej kwocie 500 zł. rocznie i помещaniem.

3) Były naczelnik warsztatów w Drohowsku, p. Bauer został w drodze sądowej z pomieszkania zajmowanego w Zakładzie usunięty.

4) C. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 9. lutego 1898 l. 7.046 oznajmiło Wydziałowi krajowemu, że zgadza się na uchwalone przez Radę administracyjną i przez Wydział krajowy zaaprobowane zaciągnięcie z funduszu zarodowego fundacyi Skarbkowskiej pożyczki w kwocie 60.000 zł., spłacić się mającej w 20 latach, na założenie funduszu obrotowego względnie na dotacyę kasy fundacyjnej.

5) Również zezwoliło c. k. Namiestnictwo na zaciągnięcie z funduszu zarodowego następujących pożyczek zwrotnych: 5.200 zł. na adaptacyę Zamku w Rożniatowie w celu pomieszczenia tamże c. k. Sądu i c. k. urzędu podatkowego; 3.000 zł. na pokrycie kosztów budowy magazynu przy Zakładzie stadników w Drohowsku; 6.800 zł. na budowę domu dla pomieszczenia c. k. urzędu podatkowego w Żabiu, wreszcie 3.000 zł. na koszt budowy domu mieszkalnego dla naczelnika c. k. Sądu powiatowego w Żabiu.

Finanse fundacyi.

W sprawie finansów fundacyi powziął był w roku zeszłym Wysoki Sejm uchwałę następującą:

Ust. 5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacyi konieczną bezwzględ-

dnością nalegał na uregulowanie zaległości wszelkiego rodzaju, o ileby częściowe ich odpisanie nie było dosadnie i rzetelnie usprawiedliwione, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratorowi dla fundacyi wynikły, poszukiwał materyalnie na majątku winnego.

Wobec tej uchwały Wydział krajowy w roku zeszłym zakomunikował kuratorowi postanowienie odmówienia absolutorium na rok 1897 w razie, jeżeliby po koniec tego roku wszystkie zaległości z czynszów dzierżawnych — z wyjątkiem tych, których spłatę Rada administracyjna rozłożyła na raty — nie były w zupełności umorzono.

Wskutek tej uchwały Rada administracyjna zajęła się bliższem rozpatrzeniem sprawy i nabyła przekonania, że z zaległości czynszów dzierżawnych z końcem roku 1896 w kwocie **57.153 zł.** należy znaczniejsze podpisywać sumy bądź to tytułem słusznych do fundacyi na korzyść dzierżawców pretensyi, bądź też bonifikacyi za grunta, zabrane przez wodę, bądź wreszcie z tytułu przyznać się po słuszności dzierżawcom mających rozmaitych ulg.

O zarządzeniach tych Rady administracyjnej wyraża się Wydział krajowy, że nie wyszły po za granice słusznego uwzględnienia niepomyślnych stosunków i że są w ogóle nieznaczące.

„Gdy jednak mimo to, pisze dalej Wydział krajowy, ogólna cyfra zaległości z dóbr ziemskich z końcem roku 1897 okazała się wyższą (bo 69.947 zł.) niż była z końcem roku 1896 (tj. niż 57153 zł.) a Wydział krajowy przekonał się, że przyczyną tego wzrostu jest cały szereg niczem nieusprawiedliwionych, ani wyjaśnionych zaległych pretensyj tak z tytułu czynszów najmu i dzierżawy pomniejszych nieruchomości jak i ceny kupna, szczególnie drzewa opałowego, postanowił Wydział krajowy odmówić Zarządowi fundacyi absolutorium z rachunków z roku 1897, zażądał szczegółowych wyjaśnień co do pozycyji zadawnionych, tudzież sprawozdania, kto jest winnym zaniedbania, a zarazem oznajmił, że o udzieleniu absolutorium mowy być nie może, dopóki należna fundacyi za pobrane z lasów fundacyjnych drzewo opałowe kwota około 14.000 zł. w całości gotówką do kasy wpłaconą nie zostanie“.

Obok tego Wydział krajowy nie zatwierdził uchwały Rady administracyjnej, przyznającej dzierżawcy dóbr Żydaczowa 2.750 zł. tytułem bonifikacyi za odsiewy, które dzierżawca w ostatnim roku dzierżawy skutecznie miałby dla fundacyi. Wobec tego też kwotę tę w listopadzie 1898 ponownie przypisano dzierżawcy do zwrotu.

W całości jednak zaległości czynszów dzierżawnych z folwarków z końcem 1 półroczia 1898 już była względnie nieznacząca.

Z końcem grudnia 1898 skutkiem płatności ostatniej raty dzierżawnej wzrosła suma zaległości ze wszystkich folwarków do kwoty 19.392 zł. 91 ct., t. j. około 33% czyli $\frac{1}{3}$ całej tenuty dzierżawnej. Wydział krajowy pismem z 11. stycznia 1899 zawezwał kuratora fundacyi, aby zarządził bezzwłoczne ściąganie zaległości czynszowych z ostatniego półroczia z zastosowaniem w tym celu wszelkich kontraktami dozwolonych rygorów i o rezultacie zdał sprawę w terminie po dzień 1. marca b. r.

„Ale oprócz zaległości z folwarków fundacyjnych pisze dalej Wydział krajowy, istnieje jeszcze cały szereg zaległości z pomniejszych nieruchomości fundacyjnych jako domów, karczem, młynów, tartaków, łąk i t. p., które razem z zaległościami z folwarków objęte są w zamknięciu rachunkowem za r. 1897 w rubryce V. „Dobra ziemskie“. Ponieważ co do niektórych pozycyji zachodzi obawa, czyli z powodu przedawnienia nie stały się nieściągalnymi, ponieważ dalej wykazaną jest między innymi bez żadnego wyjaśnienia i wytłumaczenia zaległość za pobrane z lasów fundacyjnych drzewo opałowe w sumie 14.094 zł. 99 ct., przeto Wydział krajowy odmówił Zarządowi fundacyi udzielenia absolutorium z rachunków za r. 1897, zażądał wyczerpujących objaśnień a zarazem oznajmił, że dopóki należytość za sprzedane drzewo w całości gotówką do kasy fundacyjnej złożoną nie zostanie, dopóty o udzieleniu absolutorium mowy być nie może.

„Na powyższe wezwanie przedłożył kurator pod dniem 3. stycznia b. r. do L.W. 499 raport nowego syndyka fundacyi, według którego stan rzeczy przedstawia się jak następuje:

„Suma zaległości z pomniejszych nieruchomości fundacyjnych, o ile pochodzą z lat dawniejszych, aż po koniec r. 1895, wynosi z końcem r. 1897 15.720 zł. 20 ct.

„Od tego czasu, a przeto w ciągu r. 1898:

spłacono	2.288 zł. 84 ct.		
odpisano	1.795 „ 09 „	4.083 „ 93 „	
pozostało przeto z końcem roku 1898		11.636 zł. 27 ct.	

„W tej sumie mieszczą się pretensye:

a) nieściągalne z powodu przedawnienia w kwocie	1.533 zł. 27 ct.		
b) wątpliwe	2.626 „ 78 ct.	4.160 „ 05 „	
Reszta zaś w kwocie		7.476 zł. 22 ct.	

jest zdaniem syndykatu fundacyi ściągálną i znajduje się w toku ściągnięcia. To samo odnosi się do wszystkich pretensyj z ostatniego trzechlecia.

„Wydział krajowy pismem z dnia 10. stycznia bieżącego roku zażądał co do pretensyj nieściągalnych i wątpliwych, wykazanych w ogólnej kwocie 4.160 zł. 5 ct., szczegółowego i wyczerpującego wyjaśnienia co do każdej pozycyi z osobna, dlaczego pretensye fundacyi nie były w należytych czasie ściągnięte a względnie zabezpieczone, a zarazem oznajmił kuratorowi, że będzie odpowiedzialnym za szkodę, jaką fundacya z powodu zaniedbania poniesie.

„W sprawie zaległości za sprzedane drzewo z lasów fundacyjnych przyrzekł kurator przedłożyć wkrótce osobne sprawozdanie“.

Jakoż w istocie sprawozdanie takie z daty 22. lipca 1898 od kuratoryi do Wydziału krajowego nadeszło wraz z oświadczeniem, mocą którego hr. Henryk Skarbek i jego małżonka Aleksandra z Okęckich hr. Skarbkowa poręczają bezwzruszowo całym swoim majątkiem fundacyi ogólną kwotę 14.049 zł. 99 ct., tak, ażeby fundacya z tego tytułu szkody żadnej nie poniosła.

Całe przeto uznanie należy się Wydziałowi krajowemu za skuteczną czynność w obronie fundacyi od znacznych strat, gdyż Komisya budżetowa nie wątpi, że Wydział krajowy nie omieszka z rzeczzonego dokumentu gwarancyjnego zrobić odpowiedni użytek.

Zaległości czynszowe z gmachu teatralnego.

Według zamknięcia rachunkowego wynosiły te zaległości z końcem roku 1897		8.262 zł. 57 ct.	
W ciągu roku 1898	ściągnięto	941 zł. 17 ct.	
	odpisano	813 „ 40 „	1.754 „ 47 „
Pozostało z końcem roku 1898		6.508 zł. 10 ct.	

Zdaniem syndyka fundacyi pewna i to znaczna część tej kwoty będzie musiała być odpisaną z powodu nieściągalności, co do reszty pretensyi kroki sądowe są w toku. Wydział krajowy oznajmił kuratorowi pismem z 10. stycznia 1899 L. 500, że będzie on odpowiedzialnym za straty, jakie fundacya poniesie z powodu zaniedbania w właściwym czasie kroków sądowych przeciw dłużnikom.

Powyższe oświadczenie Wydziału krajowego Komisya budżetowa przyjmuje do wiadomości, wyrażając życzenie, ażeby Wydział krajowy w energicznej czynności nie ustawał, bezwzględnie dążył do ściągnięcia wszystkich zaległości tak z folwarków, pomniejszych nieruchomości fundacyjnych, jak i gmachu teatralnego i starał się poniezione ewentualnie straty, gdyby były dosadnie motywowane, poszukiwać na kim należy.

Lustracya dóbr i lasów fundacyjnych.

Zeszłego roku Sejm przyjmując do wiadomości zamknięcie rachunków fundacyi Skarbkowskiej, polecił Wydziałowi krajowemu, aby przez rzeczoznawców zbadał sposób administrowania i stan obecny gospodarstwa, szczególnie leśnego, w majątkach, należących do fundacyi Skarbkowskiej, a w razie stwierdzenia dewastacyi spowodował u właściwej władzy zamknięcie dotkniętych dewastacją przestrzeni lasowych.

Celem wykonania tej uchwały postanowił Wydział krajowy przeprowadzić lustrację majątków fundacji Skarbkowskiej przez dwie oddzielne komisje, z których jedna powołaną została do zbadania gospodarstwa rolnego, druga zaś do gospodarstwa leśnego.

Na przewodniczącego obu komisji uprosił Wydział krajowy p. Klemensa Torosiewicza, prezesa Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej i właściciela dóbr.

W skład komisji dla zbadania gospodarstwa rolnego weszli prócz p. Torosiewicza, p. Oskar Schnell, poseł na Sejm krajowy i właściciel dóbr, oraz wyznaczony przez Radę administracyjną fundacji delegat p. Mieczysław Onyszkiewicz, wreszcie p. Tadeusz Langie, dyrektor dóbr fundacyjnych, ten ostatni w charakterze informacyjnym.

Do Komisji mającej zlustrować lasy fundacyjne, powołał Wydział krajowy dwóch znawców fachowych, a mianowicie: p. Antoniego Romańskiego, zarządcę lasów funduszowych w Winnikach i p. Kazimierza Achta, c. k. lustratora lasów i dóbr skarbowych, któremu w tym celu wyjednał u jego władzy przełożonej urlop oraz upoważnienie do wydania fachowej opinii. Wyznaczenie trzeciego znawcy fachowego pozostawił Wydział krajowy kuratorji fundacji Skarbkowskiej, która delegowała ze swej strony p. Zygmunta Demianowskiego, profesora kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Delegat fundacji bierze udział w Komisji tylko w charakterze informacyjnym.

Obie Komisje skończyły swoją czynność i złożyły Wydziałowi krajowemu wyczerpujące sprawozdanie. Sprawozdanie Komisji dla gospodarstwa rolnego obejmuje 6 arkuszy, a gospodarstwa leśnego 42 arkuszy. Sprawozdania te miały być drukowane i podane tak do wiadomości Wysokiego Sejmu Ponieważ jednak sprawozdanie lasowe nosi datę 9. marca, toż wydrukowanie tak wielkiego druku było już niemożliwe.

Podpisany referent otrzymał obydwaj sprawozdania dopiero 14 b. m.

Zobaczywszy po ich przeczytaniu, że ze względu na treść ich wypadnie przedstawić Komisji budżetowej w interesie dobra majątku fundacyjnego stosowny a należycie motywowany wniosek, z którym wobec stanu rzeczy żadną miarą czekaćby nie należało Sesi przyszłorocznej, uznał podpisany sprawozdawca za konieczne podać w bardzo zbitem streszczeniu cechy charakterystyczne obu sprawozdań, a na nich dopiero wniosek swój zbudować. Uznała i Komisja budżetowa, że dla zadość uczynienia formie, t. j. wyczekiwaniu sprawozdań Wydziału krajowego w roku przysłym, niedobrze byłoby narazić rzecz, tj. dozwolić, ażeby na wadliwą gospodarkę w niektórych lasach choćby przez rok jeden nie zwracano baczej uwagi.

Gospodarstwo rolne.

Komisja o której składzie mówiono już wyżej konstatuje, że stan gospodarstwa rolnego w należących do fundacji majątku folwarkach był w całości pomyślny i uwag ujemnych w ogólności nie nasuwa.

Gospodarstwo lasowe.

Nadzwyczaj obszerne, bo jak już wspomniano, 42 arkusze pisma obejmujące sprawozdanie Komisji, której skład również już wyżej podano, bardzo szczegółowo wchodzi w ocenę stanu rzeczy. Podnosząc strony dodatnie gospodarki leśnej, gdzie one w istocie zachodzą, cechuje również i jej strony ujemne, a nie poprzestając na wyrazach krytyki, daje również wskazówki, jak, gdzie i co należy poprawić, aby się stan zamienił na lepsze.

Z bardzo dokładnego przestudowania tego sprawozdania wynika, co następuje:

I. Dobra Drohowyże - Brzozdowce.

Kompleks lasów tych dóbr obejmuje 5475 hektarów czyli 9.556 morgów Na kompleks ten składają się 4 rewiry.

1. Rewir Rozwadów. Stan tego rewiru Komisya, jakkolwiek tu i ówdzie czyni pewne uwagi ujemne, uznaje w ogólności za dość dobry.

2. Rewir Stulsko. Ogólny stan uznaje Komisya w ogólności za dobry.

3. Rewir Hów. Komisya uznaje potrzebę przeprowadzania rewizji gospodarczej co lat dziesięć, a pierwszą rewizję należałoby przeprowadzić bezzwłocznie. Zaznacza bowiem Komisya, że z 300 *ha* pełnego lasu, przeznaczonych na dwudziestolecie, 1890—1909 zużytkowano w pierwszym dziesięcioleciu 183 *ha*, tak, że na dziesięciolecie drugie, t. j. od 1900—1909 pozostało tylko 117 *ha*, że zatem zachodzi obawa, że etatu dla drugiego dziesięciolecia może zabraknąć.

Ogólny stan lasu Howskiego jest według sprawozdania dość dobry.

4. Rewir Rrzdowce. I tu te same ujemne natury uwagi, co przy rewirze poprzednim. Ogólny stan lasu również dość dobry.

O całości kompleksu właśnie co traktowanego, wyraża się Komisya, że w całym tym blisko 5½ tysięcy hektarów (9½ tysięcy morgów) lasu obejmującym kompleksie nie tylko nie ma mowy o żadnej dewastacji, ale owszem gospodarę można uznać za prawidłową, a zapas masy drzewnej, pomimo nieco szybkiego tempa w zużytkowaniu drzewostanów, za wystarczający do prowadzenia nadal gospodarstwa w 100-letniej kolei rębowej. W III i IV. okresie gospodarczym obniżą się niezawodnie etaty masy drzewnej z powodów przy poszczególnych rewirach nadmienionych, tudzież dla tego, że w tych okresach przypadną częściowo lichsze drzewostany przemienne z gospodarstwa niskopiennego do wyrębu“.

„Stan budynków, mówi sprawozdanie, wiele pozostawia do życzenia. Wszystkie mieszkania są wilgotne i zgrzybione.

II. Dobra Opary.

Lasy obejmują 650 *ha* (1.131 *m*), dobrze zarodowane, granice ubezpieczone.

Nowszego na istotnym stanie rzeczy opartego planu gospodarczego nie ma. Powierzchnie do wyrębu przeznaczone, odpowiadałyby mniej więcej normie, a to według planu gospodarczego z r. 1871, od którego w ogólności nie wiele odstępowano. „Stan jednak lasu, pisze sprawozdanie, nie jest tak pomyślny, jak to powyższe wykazy wskazują, albowiem stosunek zadrzewienia jest wprawdzie dobry dla przyjętych kolei rębowych, jednakże dębina, o której chów głównie się tu rozchodzi, w wieku 60—80 lat, jaki mają właśnie normalne drzewostany, przypadające do wyrębu, osiąga tak małe wymiary, że na drzewo materiałowe służyć nie może, przeto z wielką szkodą tylko przeważnie na opał musiałoby służyć

Wobec tego sprawozdanie zaleca zmianę gospodarki, chwali, że rozpoczęto już zmiany na lepsze, z czego spodziewać się można bardzo dobrych rezultatów w przyszłości. „Na razie jednak, po wyczerpaniu resztek starych, pojedynczo i kępkami po lesie rozrzuconych dębów (900 sztuk) i po ostatecznym wyrębaniu resztek starodrzewów jodłowych dochody z Opar spaść muszą, gdyż drzewa rębne w handlowym znaczeniu nie ma, — wyexploatowano je ostatnimi laty“.

„Dochód z Opar obciążony jest bardzo niekorzystnie wielkimi dostawami w drzewie do folwarków, i to nawet w kosztownym drzewie dębowym, bez którego inne folwarki się obchodzić muszą. W dodatku, wydatków takich najężej nie przeprowadza się rachunkowo i wydaje się po nad preliminarz, to też musi je leśniczy wydawać poza przestrzemienie i poza masą rocznego wyrębu, co i drzewostanom szkodę przynieść może, a przyszłe dochody obniża.

III. Dobra Ostałowice.

Powierzchnia lasu 510 *ha* (887 morgów). Prawo własności uporządkowane, granice ubezpieczone.

„Co do użytkowania, uprawy, pielęgnowania, ochrony lasu i administracji te same zachodzą stosunki, jak przy lasach Drohowyże-Brzdowce.

IV. Dobra Roźniatów-Duba.

Powierzchnia 2.157 *ha* (3.753 morgów). Posiadłość o tyle nieuporządkowana, że dotychczas nie przeprowadzono przepisania w tabuli i w ewidencji gruntów, zamiany przeszło 100 morgów lasu za grunta, oddane przedsiębiorstwu naftowemu w Rypnem.

Plan gospodarczy z r. 1890 zastosowany jest dobrze. Mały tylko odbył drzewa opałowego sprawia, że dochody będą bardzo niewielkie. Winna temu po części i ta okoliczność, że dzierżawca folwarku w Roźniatowie, pobierając bardzo dużo, bo 420 sągów drzewa opałowego rocznie, znacznieszą część tego drzewa sprzedaje i tak cały niemal targ Roźniatowski zabiera.

V. Dobra Smorze - Klimiec.

Powierzchnia zalesiona razem 5.015 *ha* (8.726 morgów). Po całowiekowym płądrowaniu tych lasów i wyrębywaniu drzew najdorodniejszych przystąpiono dopiero w r. 1886 (z okazji budowy kolei Stryj-Beskid) do uporządkowania stosunków leśnogospodarczych. Drzewostany wówczas wobec poprzedniej gospodarki były nieuregulowane i licho zaźrzwione.

Drzewostany podzielono na bukowy (2.749 *ha*) i szpilkowy (2.260 *ha*).

Główną wartość lasu przedstawia, według sprawozdania, drzewostan szpilkowy, który w roku 1886 liczył 407 hektarów drzew najmłodszych (1—20-letnich) zaś 1.859 hektarów drzew starszych (21—100 letnich i wyżej). Bukowych zaś było drzewostanu starego t. j. drzew 100-letnich i starszych 1.735 *ha*, a więc wielka po nad normalny drzewostan nadwyżka.

Świerczyn jednak 100-letnich i wyżej było wszystkiego 449 *ha*, nadwyżki przeto po nad normę nie ma.

Wobec braku jednak kupców na buczynę musiano w sprzedaży ograniczyć się do samych

Wobec tego (według sprawozdania Komisji lustracyjnej) „należało w r. 1886 (już za obecnego kuratora), za cząć oszczędzić, a jeżeli ówczesne świerczyny — czego dziś już po ich wyrębaniu oszczędzić nie można — były istotnie przestarzałe, to, co najwyżej, można było pozwolić na użytkowanie normalnej przestrzeni (350—378*ha*), tak żeby nadwyżka posłużyła na okres następny.

„Tymczasem fundacya sprzedała w roku 1886 (kontrakt z r. 1887) firmie Goldhammer i Wechsler przestrzeń 1.500 morgów świerkowych i jodłowych a po części mieszanych drzewostanów do wyrębu na lat 15 za ryczałtową cenę kupna 65.500 zł. w ten sposób, że firma ma na tej przestrzeni wybrać sobie wszystko świerkowe i jodłowe drzewo, od 33 cm. miary wysokości piersi począwszy, a wszystkie cieńsze drzewo i buki na pniu pozostawić“.

Postanowienie to krytykuje sprawozdanie w sposób fachowy bardzo ostro, a c. k. komisarz inspekcji leśnej w sprawozdaniu swoim z dnia 30. grudnia 1899 pisze o tem do c. k. Starostwa w Stryju, co następuje:

„Prawdopodobnie spowodował systemizatora do tak anormalnych postanowień cięć nie oględnie zawarty kontrakt z Goldhammerem i Wechslerem, według którego oddziały te do wyrębu sprzedane zostały i z którym liczyć się musiał. Wobec kontraktu tego nie można na razie zmienić planu cięć, nie narażając fundacyi na straty z powodu pretensyi kupców“.

A więc Rząd zatwierdził ten plan tylko ze względu na kontrakt: plan, który się zastosowuje do sprzedaży, zamiast żeby się sprzedaż stosowała do planu.

„Jako uspakajanie dla wszystkich czynników, (wyraża się komisya lustracyjna), mogących dbać o trwałość i wysokość dochodu fundacyi, powiedziano, że wprawdzie lasy świerkowe będzie się mocniej użytkować, ale natomiast buczyny pozostają jako fundusz rezerwowy. Niestety równocześnie w planie oświadczone, że te buczyny tak są przestarzałe, że rzędnieją i podupadają — jest to więc fundusz rezerwowy nie powiększający, ale utracający swą wartość“.

Firma Goldhammer odstąpiła swój kontrakt komu innemu, który po wystawieniu tartaku wyrębał drzewo nie w 15 lecz już w 8 latach. Z uwagi na to, jak i na burze, które w latach 1895 i 1898 w lasach Smorzu i Klimcu obaliły razem około 55.000 *m*³ drzewa szpilkowego, obniżył się drzewostan szpilkowy w roku 1898 bardzo znacznie. Wyrazym porównawczym stanu tego z rokiem 1896 cyfry następujące.

	W r. 1886.	1898.
drzewa młode (1—20 lat) 407 <i>ha</i>	1378 <i>ha</i>
drzewa starsze (21 lat wyżej) 1859 <i>ha</i>	1001 <i>ha</i> .

A więc olbrzymie podniesienie się drzewostanu młodego, a dotkliwy niedobór drzew starszych, tak, że o użytkowaniu normalnej powierzchni przez długi szereg lat ani myśleć nie można. Musiano by bowiem już po 7—8 latach zajmować do cięcia drzewostany jeszcze niedojrzałe do wymaganego przez handel wieku rębności. I na ten jednak wypadek drzewostany wyżej 60 lat wystarczyłyby musiały na lat 30, rębano by zatem rocznie tylko 10 *ha* (17¹/₂ morgów) w Sworzu i Klimcu razem.

Co do drzewostanu bukowego zaznacza sprawozdanie, że nadmiar starodrzewa rychło należy usunąć. Nadmienienia, że toczyć się mają rokowania z przedsiębiorstwem, chcącym budować kolej wąskotorową w lasy Smorzańskie i zakupić buczynę pod warunkiem, że fundacya odda 3.000 morgów do wyrębu w przeciągu lat 20.

Według komisji lustracyjnej nawet ten olbrzymi wyręb wobec istniejących warunków byłby dopuszczalny a nawet pożądany, byle fundacya przestrzegala 5 warunków, a mianowicie:

1. nie wolno rąbać ani uszkadzać świerczyny;
2. część sumy uzyskanej ze sprzedaży buczyny odkładać jako procentujący się fundusz rezerwowy na lata późniejsze;
3. wyrąbane przestrzenie natychmiast zalesić świerkiem i jodłą;
4. nie koncentrować wyrębów w jednym miejscu, lecz je racjonalnie rozkładać;
5. wybór tych miejsc zastrzedz należyście.

Wspomina jeszcze sprawozdanie o eksploatacji torfu w tych lasach i zaznacza, że nie jest to rzecz rentująca się. Pokład torfu tego mały (60.000 *m*³) a produkcya i dostawa tak droga, że centnar metr. proszku dezynfekcyjnego w zakładzie Drohowyżkim (jedynym dotąd odbiorcą) kosztuje 3 zł. 10 ct., bez wliczenia do kosztów produkcji wydatków na personal lasowy (jeden dozorca lasowy wyłącznie temu oddany) ani za materyały drzewne ani nawet części czynszów za wylomiska, oddane poprzód pod uprawę owsa, którą na produkcję torfu poświęcono bez przeprowadzenia rachunkowego.

VI. Państwo Żabie.

Lasy zajmują 13.004 *ha* (22.636 morgów). Stosunki posiadania nieuregulowane. Według katastru posiadać ma fundacya 14.425 *ha* (25.087 morgów), t. j. o 2.431 morgów więcej. Z tej różnicy część idzie na karb tego, że niektóre parcele fundacyjne, oddane jako ekwiwalent za zniesione służebności, nie były jeszcze w katastrze zapisane na nowych właścicieli, lecz figurowały ciągle jako fundacyjne (fundacya skutkiem tego płaci za nie niesłusznie podatki). Inne parcele znowu w powierzchni 758 + 782 = 1.540 morgów, są sporne. Znajdują się one mianowicie w fizycznym posiadaniu innych osób, są po większej części na nich w księgach gruntowych zapisane, a obecnie fundacya rości sobie do nich pretensye. Przez lat kilkanaście bardzo nie wiele w tej sprawie działośo, a dopiero w ostatnich latach zdołano odebrać około 150 morgów. Część znaczną tych lasów czasowi ich, hipoteczni, choć nieprawni właściciele tak wyniszczyli, że obecnie, gdyby nawet spór się powiódł, otrzymałaby fundacya ogolocene z lasów, wyjałowione, kamieniste grunta zamiast wartościowych drzewostanów, które nie dalej, jak kilka lat wstecz jeszcze były. Są to skutki niedopilnowania administracyi w kierunku prawnego uporzędkowania własności. Przed 3 czy 4 laty dopiero rodziny Werezaków i Marcuków sprzedały 125 morgów najlepszego lasu ze spornych, a w planie gospodarczym uwidocznionych parceli, a to za cenę 12.000 zł. Dla fundacyi lasy te w razie nie ryczałtowego ich pozbycia się przedstawiały wartość podwójną. Dopiero w lecie 1898, a właśnie w chwili przybycia komisji lustracyjnej do Żabiego, wznowiła fundacya akcyę rewindykacyi, a doradca prawny miał wdroyć przeszło 80 procesów o własność. Akcyę ta wobec dokonanej na znacznej części spornych parcel dewartacyi wielkiej dziś już nie ma.

Nierównie ważniejszem zadaniem jest obecnie ubezpieczenie granic rzeczywistej posiadłości. Długość tych granic wynosi około 320 *km* czyli 43 mil, (odległość między Lwowem a Krakowem), z tych 70% czyli 224 *km* (30 mil) granic sztucznych. Z granic sztucznych ledwie ¹/₃ jest jako tako zaznaczona, podczas gdy dalsze ²/₃ t. j. 20 mil jest zupełnie nieoznaczonych, nieutrwalonych

i nieubezpieczonych. Z tego wynikają znaczne niebezpieczeństwa uszczuplenia posiadłości szczególnie tam, gdzie z lasem graniczą pastwiska. Właściciele ich wpuszczają pasące swe bydło do nieodgraniczonych lasów fundacyjnych, to trwa nieraz czas dłuższy, bez przeszkody, tak, że nawet w razie prowizoryalnych sporów utrudniona jest możliwość przeprowadzenia odnośnego dowodu. Z tego wynikają szkody, które miarę zwykłą przechodzą.

Drzewostan lasów Żabiowskich tworzy głównie świerk. Od roku 1840 do 1876 nie prowadzono administracji własnej, lecz wydzierżawiano lasy z prawem wycięcia rocznie 200 morgów. Po roku 1876 prowadzono zarząd lasów na rachunek fundacji, lecz nie postarano się o zbadanie ich stanu i ułożenie planu gospodarczego.

Plan taki ułożono dopiero w roku 1889 przy sposobności odnowienia kontraktu z Towarzystwem akcyjnym dla eksploatacji drzewa. O planie tym wyraża się Komisya Instracyjna bardzo pochlebnie, zaznaczając, że wyniki gospodarki byłyby musiały być bardzo pomyślne, gdyby się planu tego było przestrzegano. Według tego planu gospodarczego drzewostany starodrzewia w lasach żabiowskich wystarczyć miały aż do roku 1930.

Otóż Komisya lustracyjna z roku 1898 na podstawie naoicznego zbadania w sprawozdaniu swoim pisze dosłownie: „Zwiedzając po kolei wszystkie drzewostany w lasach Żabiowskich w chwili gdy od ustawienia planu gospodarczego minęło **dziesięć lat** rębowych, spostrzegliśmy, że w tym czasie nietylko wyeksploatowano przeważającą część wszystkich do wyrębu w przeciągu 20 lat przeznaczonych drzewostanów, ale nadto zajęto w użytkowanie, i wyeksploatowano **takie części drzewostanów, które dopiero w drugim, a nawet dopiero w trzecim okresie gospodarczym miały być użytkowane**“

„Ten stan rzeczy nie był nieznanym administracji centralnej, albowiem zwrócił nań uwagę lustrator lasów w swej relacji z dnia 19. lipca 1897 w chwili, gdy zamierzoną była rewizya planu gospodarczego o tyle przynajmniej, ażeby wiedzieć, jak na pozostały przeciąg 11 (w roku 1897 upłynęło dopiero 9 lat porębowych) lat pierwszego okresu gospodarować, ażeby się utrzymać w ramach planu gospodarczego.

„Już wtedy, bez rewizyi, oświadczył lustrator lasów, że taki zamiar będzie prawie niemożliwym do przeprowadzenia, gdyż wyrąbano w 9 lat a c h prawie wszystko, co miało służyć na pokrycie 20 lat, że przeto bardzo niewiele pozostaje do dyspozycji“.

Położenie więc obecnie jest takie, że chcąc dotrzymać planu gospodarczego, nie ma co użytkować przez lat 10. Gdyby jednak fundacya dalej użytkowała drzewostany w Żabiu w ten sam sposób, to mogłaby tak rąbać jeszcze przez lat 10, t. j. do roku 1909. Potem musianoby przerwać wyrąb przez lat 21, i nie mianoby w czasie od 1909—1930 prócz paszy i ostatecznego wyzyskania niedorębów żadnych dochodów w Żabiego. „Po 10 latach nadzwyczajnie trwałych, mówi sprawozdanie, nastąpiły dwa razy tak długi czas zupełnego głodu“.

Ze taki stan mimo obowiązującego planu gospodarczego mógł wogóle się pojawić, na to się, według sprawozdania Komisyi, złożyły przyczyny następujące:

1. Zupełny brak fachowej kontroli i nadzoru ze strony administracji centralnej nad przeprowadzeniem planu gospodarczego.
2. Nieuregulowane, kontroli pozbawione oddawanie przestrzeni rocznych wyrębów hurtownemu kupcowi, ze wszystkimi tegoż konsekwencyami.
3. Dążenie do wyśrubowania dochodów pieniężnych do niemożliwych granic.

Wobec powyższych wyników streszcza komisya lustracyjna swoje zdanie co do obecnego stanu lasów w Żabnie w sposób następujący:

„Lasy są wprawdzie stanowczo przerąbane, tak, że na podstawie planu zatwierdzonego przez c. k. Rząd możnaby się domagać zamknięcia użytkowania na lat 10.

„Ze względu jednak na to, że o dewastacji lasu pomimo wielkiego zadania jakie fundacya ma do spełnienia pod względem uprawy lasowej, mowy być nie może, dalej, że pozostałe obecnie jeszcze starodrzewy zajmując przestrzeń bardzo znaczną, a są tak, jak i przedtem były, przestarzałe, źle zwarte, źle zadrzewione, wielce nieregularne i zupełnie bez przyrostu i jako takie nie nadają się wcale do długiego przetrzymywania, wreszcie ze względu na dochody i obowiązki fundacyi, które to ostatnie już wobec wymogów samej gospodarki leśnej w Żabiu będą znacznie wię-

ksze i cięższe niż dotychczas, zamknięcie lasu nie byłoby ani wskazane ani pożądané“.

Chwała Bogu. Zdaje się jednak wobec przytoczonych okoliczności, że zeszłoroczne energiczne wkroczenie komisji budżetowej było bardzo na czasie. Przy najmniej jeszcze jest możliwość ratunku.

Ratunek ten jednak zależy, według zdania komisji lustracyjnej od następujących warunków:

1. Zmiana planu gospodarczego w ten sposób, ażeby racjonalne użytkowanie drzewostanów w I i II. okresu gospodarczego rozdzielić na lat 30 (t. j. po r. 1928), oczywiście przy znacznie zmniejszonych dochodach rocznych.

2. Co dziesięć lat przeprowadzić rewizję planu gospodarczego a to po raz pierwszy zaraz obecnie i wyznaczyć — nie tylko na mapie, lecz i w rzeczywistości — te przestrzenie, które na 10 lat mają służyć.

3. Zniewolić administracją centralną do ścisłego przestrzegania nowego planu gospodarczego.

O odnawianiu lasów Żabiowskich wyraża się sprawozdanie, że aż do lat ostatnich pozostawione było wyłącznie naturze.

Sposób ten postępowania należałoby zmienić, a zdaniem komisji trzeba by przez lat 10 sztucznie zalesić rocznie po 222 ha, czyli razem 2.220 ha. Nadto należałoby przysłać zalesienie stosownie pielęgnować, a temsamem dochód z paszy ze względu na wielką szkodę, jaką byłoby sprawia w świeżo zalesionych przestrzeniach, stosownie ograniczyć.

Obok tego ze względu na pilność i wielkość czekających fundację robót wypada, aby obsadzić opróżnione od lat wielu posady dwóch systemizowanych leśniczyc

Wreszcie należałoby dla trwałości dochodów lasowych wykluczyć wszelkie zmniejszanie kapitału leśnego, uszczuplania substancji leśnej i spożywanie tejże pod pozorem dochodu.

Streszczając przedstawione w kierunku gospodarstwa leśnego sprawy, dochodzi się do następujących wyników:

Gospodarstwo uznać można za prawidłowe

1. W kompleksie Drohowyże Brzozdowe	9.556	morgów
2. „ „ „ Roźniatowa Duba	3.753	„
Razem	13.309	morgów

Mniej korzystnie już przedstawia się gospodarstwo:

1. W kompleksie Opary	1.131	morgów
2 „ „ „ Ostałowice	887	„
Razem	2.018	morgów

Niekorzystnie wypaść musi sąd o gospodarce w kompleksie Smorze-Klimiec 8.726 morgów.

Jako złe (wszystko według zdania komisji lustracyjnej) scharakteryzować należy gospodarke w kompleksie Żabie 22.636 morgów, co do których możnaby się, jak mówi sprawozdanie, domagać zamknięcia na lat 10.

Jeżeli się przeto zważy, że z całego obszaru lasów fundacyjnych w ilości 46.689 morgów, gospodarstwo na 31.362 morgach t. j. na 67% całej przestrzeni jest nieprawidłowe i że skutkiem tego dochody fundacyjne z lasów przez długi szereg lat będą dotkliwie zmniejszone, to smutne się otwierają widoki dla przyszłości zakładu Drohowyskiego.

Komisja budżetowa konstatuje, że od szeregu lat energicznie nawołuje do poprawy stosunków istniejących w zarządzie fundacji, konstatując dalej, że i Sejm krajowy dotyczącym wnioskiem komisji Wysokiej swojej udzielał aprobaty, konstatuje wreszcie, że usiłowania Wydziału krajowego, zwłaszcza w roku ostatnim, wobec powyższych nawoływań nie bez skutku pozostały i do pewnego stopnia nawet doprowadziły do niejkiej poprawy.

Wobec sprawozdania jednak komisji lustracyjnej o stanie gospodarstwa leśnego, komisja budżetowa, — nawet nie znając jeszcze zdania Wydziału krajowego o rzeczowej doniosłości tego sprawozdania i istotnem ewentualnie oddziaływaniu faktycznej jego treści na stan zakładu Drohowyskiego w kierunku finansowym, przecież nie może nie żywić obawy, ażali też zmniejszenie dochodów z lasów zbyt dotkliwie sa-

mej działalności zakładu nie ograniczy i nie nasunie przez to wątpliwości co do bytu całej humanitarnej tej instytucji.

W obec tego Komisya budżetowa, -- aczkolwiek treść pisma komisji lustracyjnej w istocie nasuwa jej pewne obawy, -- wobec braku sprawozdania Wydziału krajowego, poprzestaje na streszczeniu sprawozdania Komisji lustracyjnej, i żadnych specjalnych, Wydziałowi krajowemu wydać się mających poleceń w tej sprawie na razie Wysokiemu Sejmowi nie proponuje. Uczynić to Komisji budżetowej tem łatwiej, ileż z dotychczasowej działalności Wydziału krajowego nabrała przekonania, że Wydział krajowy z pewnością niczego nie zaniecha, coby dla dobra fundacyi było konieczne.

Wobec powyższych rozpatrywań Komisya budżetowa następujące czyni wnioski :

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za rok 1889.

2. Sejm z uznaniem podnosi dostarczanie dat, odnoszących się do wychowanków i wychowanek po ich wyprawieniu z zakładu i wyraża życzenie, by rubrykę tę stale utrzymywać, a to i przez umieszczanie dat nowych, jak i uzupełnianie ich wedle możności datami z lat dawniejszych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkiego dołożył starania w kierunku uporządkowania stosunków w 6-klasowej szkole pospolitej w Zakładzie Drohowyskim tak, ażeby szkoła ta zadość czyniła wymaganiom organizacyi szkolnej i nie była narażoną na utratę prawa publiczności.

4. Sejm, uznając obsadzenie w szkole rzemiosł w Drohowyżu obu posad, tj. tak nauczyciela rysunków technicznych, jak i naczelnika warsztatów za rzecz konieczną i dla należytego rozwoju szkoły niezbędną, wyraża zarazem życzenie, ażeby Wydział krajowy rozpoczęła wraz z krajową Komisją przemysłową akcyę zorganizowania szkoły rzemiosł w Drohowyżu i poddanie jej pod ściślejszy nadzór kraju starał się możliwie rychło doprowadzić do skutku.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dążył do ostatecznego, możliwie szybkiego załatwienia zmian w statutach i instrukcyach fundacyjnych i przytem na zasadniczem swoim dotychczasowem stanowisku wytrwał, tak, ażeby stosowna tych dokumentów modyfikacya zapewniła naczelnej Władzy kontrolującej w celu dodatniego działania dla dobra fundacyi wpływ skuteczny.

6. Sejm, uznając czynności Wydziału krajowego w kierunku zmniejszenia zaległych należności, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacyi konieczną bezwzględnością nalegał na uregulowanie finansów fundacyi, przedewszystkiem w kierunku ściągnięcia bardzo jeszcze wysokich zaległości wszelkiego rodzaju, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratorji lub innego funkcjonaryusza dla fundacyi wynikły, poszukiwał natychmiast na majątku winnego.

W końcu Komisya budżetowa przekonana, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu operatu lustracyjnego -- doraźnie i nie czekając przyszłego Sejmu, przedsięwzięmie wszystko, czego potrzeba w interesie zabezpieczenia substancji majątku fundacyjnego, szczególnie w kierunku gospodarki leśnej, -- wnosi:

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w najbliższem sprawozdaniu o stanie fundacyi Skarbkowskiej przedłożył Sejmowi dokładną relacyę o zarządzeniach, jakie wydał na podstawie dokonanej lustracyi dóbr fundacyjnych.

We Lwowie, dnia 21. marca 1899.

Za przewodniczącego:
K. Badeni.

Sprawozdawca:
Jan Rotter.